



Wydanie z dnia: wtorek, 6. sierpień 2019 » Dziennik Gazeta Prawna

## Wschodzące imperium śmieci



fot. Tiziana Fabi/AFP/East News

Włosi wysyłają swoje odpady szwedzkim firmom produkującym energię i jeszcze im za to płać

### **Spalarnie miały uwolnić obywateli od problemu. Ale paradoksalnie ten sposób uzyskiwania ciepła i prądu zmusza władze do importu odpadów**

Problemy włoskich miast ze śmieciami przestają zaskakiwać. Kiedy kilka tygodni temu Rzym po raz kolejny zaczynał tonąć w odpadach, bardziej zaskakująca była wiadomość, że z pomocą Wiecznemu Miastu pospieszyła Szwecja, która zgodziła się przyjąć odpady z przepełnionych rzymskich śmietników. Nie był to jednak odruch serca, lecz raczej względy biznesowe. Ten nordycki kraj od lat przetwarza odpady w energię elektryczną i ciepło. Skutkiem ubocznym zaczyna być rosnące uzależnienie Szwedów od importu śmieci. Pod tym względem zaczynają bić europejskie rekordy.

Spalane w ponad 30 spalarniach śmieci ogrzewają już ponad 1,25 mln szwedzkich mieszkań i zaopatrują prawie 700 tys. domów w energię elektryczną. To miała być zielona rewolucja, która za jednym zamachem miała rozwiązać dwa problemy: zagospodarowania niechcianych odpadów oraz zaspokojenia zapotrzebowania na energię i ciepło. Rzeczywiście, problem wysypisk zniknął. Na szwedzkie składowiska trafia dzisiaj zaledwie 1 proc. wszystkich odpadów. O zielonym przełomie jednak nie ma mowy. – Błąd jest w założeniu, bo śmieci zaczynają być traktowane jako surowiec – mówi nam prof. Patrik

Zapata z Uniwersytetu w Göteborgu. – Owszem, spalarnie są dobrym rozwiązaniem, by pozbyć się śmieci, to o wiele lepsze rozwiązanie niż składowanie ich w ziemi. Problemem jest jednak sama produkcja odpadów. Deklarujemy, że chcemy produkować mniej śmieci, tymczasem wielkie piece do spalania odpadów stanowią bodziec do ich produkowania – podkreśla badacz.

Szwecja importuje najwięcej śmieci w UE w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Do szwedzkich portów statki pełne pozostałości wpływają codziennie. W 2017 r. sprowadzono tam ponad 2,7 mln ton śmieci, co oznacza, że na jednego Szweda przypadło prawie 280 kg odpadów (tymczasem średnio rocznie mieszkaniec Szwecji wytwarza 450 kg odpadów). Więcej śmieci w Europie sprowadzają jedynie Niemcy i Francja (odpowiednio 6 oraz 4,1 mln ton), ale w przeliczeniu na osobę do Niemiec importowanych jest 70 kg odpadów rocznie, a do Francji 60 kg. Natomiast do Polski, która boryka się z problemem nielegalnych wysypisk, łącznie sprowadzono dwa lata temu 380 tys. ton śmieci, co daje 10 kg na mieszkańca.

Do szwedzkich pieców coraz częściej trafiają odpady sprowadzane z zagranicy. Z danych Eurostatu wynika, że dwa lata temu Szwecja sprowadziła dwa razy więcej śmieci niż w 2010 r. Najwięcej odpadów – ponad 1,3 mln ton – importowano z sąsiedniej Norwegii, kolejne były Wielka Brytania, Holandia, Finlandia i Dania.

Profesor Zapata dodaje, że w spalarniach wykorzystywany jest też plastik produkowany z paliw kopalnych, z których wykorzystaniem Europa próbuje walczyć. – Co z tego, że spalarnie są bardzo ekologiczne, mają świetne filtry i nie brudzą? To jak spalanie paliw kopalnych – podkreśla. W efekcie pośrednio surowcem pozostaje np. ropa.

Możliwości produkcyjne szwedzkich spalarni przewyższają dzisiaj zapotrzebowanie. Pomimo tego budowane są kolejne. – To wynika z założenia rządu, że Szwedzi będą produkować więcej śmieci. Rząd boi się przepelnionych śmietników i rosnących hałd na wysypiskach – zauważa prof. Zapata. Dzieje się jednak odwrotnie, bo szwedzkie społeczeństwo jest bardzo świadome problemów środowiskowych i stara się ograniczyć produkcję odpadów. Szwedzki rząd w 2010 r. zniósł podatek od spalania śmieci, co zaowocowało wykwitem spalarni na terenie całego kraju. Ekolodzy opowiadają się jednak za przywróceniem podatku, by zwrócić uwagę, że to produkcja odpadów jest głównym problemem, a nie ich zagospodarowanie.

Import śmieci z Rzymu i innych europejskich miast również zaczyna być postrzegany jako problem. Bo one same – jak wskazują ekolodzy – są na tyle bogate, że mogłyby radzić sobie ze swoimi odpadami, a nie pakować je na statek i wysyłać na drugi koniec Europy. Tymczasem szwedzkie spalarnie zarabiają na odbiorze śmieci z innych krajów, co czyni biznes niezwykle intratnym. W odróżnieniu od tradycyjnych elektrowni, np. na węgiel, spalarnie nie muszą płacić za pozyskanie surowca – jeszcze pobierają opłatę za jego odbiór, po czym zarabiają na wyprodukowanym z niego ciepłe i prądzie, a cała działalność zwolniona jest z opodatkowania.

To nie pierwszy raz, kiedy Szwedom zarzucane są podwójne standardy. Oskarża się ich m.in. o nadmierną wycinkę lasów i zamienianie naturalnych ekosystemów na lasy gospodarcze. Nie zmienia to faktu, że Szwecja jest jednym z najbardziej ekologicznych państw na świecie. W rankingu Environmental Performance Index (EPI – wskaźnik wydajności środowiskowej) w zeszłym roku ulokowała się na piątym miejscu. Wraz z innymi krajami nordyckimi Szwecja jest w światowej czołówce, jeśli chodzi o cele klimatyczne. Sztokholm deklaruje osiągnięcie neutralności klimatycznej w 2045 r., co oznacza, że za nieco ponad ćwierć wieku będzie pochłaniać tyle samo gazów cieplarnianych, ile ich emituje. Bardziej ambitna Norwegia chce wyrównać swój klimatyczny rachunek już w 2030 r., a Finlandia w 2035 r. Dania zamierza osiągnąć neutralność klimatyczną w 2050 r. Islandia daje sobie czas do 2040 r. Sposoby na osiągnięcie ambitnych celów nie zawsze są jednak trafione. Finowie swoją ostatnią elektrownię węglową chcą zamknąć już za pięć lat, ale biomasa z drewna, która miała zastąpić węgiel, jest dość problematyczna. Jak niedawno pisaliśmy, otwarta w zeszłym roku ciepłownia na pelet zaliczyła jednak falstart, bo w kraju bogatym w drewno zabrakło śrutu. Riku Huttunen, dyrektor departamentu energetycznego w fińskim resorcie gospodarki, mówił DGP, że odpady z drewna są dla Finów najlepszą alternatywą dla węgla, ale okazuje się, że w kraju nie będzie w obiegu wystarczającej ilości biomasy i import może być konieczny. Oznacza to sprowadzanie odpadów pozyskanych co prawda z roślin, ale najczęściej z dużych odległości, z wykorzystaniem ropy naftowej, co niweczy korzyści związane z korzystaniem z biomasy jako odnawialnego źródła energii. Problem ten był już zresztą w Europie podnoszony, nie ma jednak na razie jego rozwiązania. ©®

## Śmieci zaczynają być traktowane jako surowiec, co martwi ekologów

**Autor**

**Magdalena Cedro**

magdalena.cedro@infor.pl (mailto:magdalena.cedro@infor.pl)